

Z. K.

ur. 1923; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, bombardowanie Lublina

### Bombardowanie Lublina w maju 1944 r.

Jak było bombardowanie przez Rosjan jeszcze przed [lipcem]... to był 44 rok, to wtedy ja już mieszkałam na Starym Mieście. Ten plac między Domem Młodzieży, od Grodzkiej, z widokiem na Zamek, Rosjanie bombardowali. To było okropne. Wszyscy mieli dość siedzenia w piwnicach, bo na Starym Mieście były okropne te piwnice, wysypane gliną jakąś, kilka pięter się schodziło i w tym pyle się siedziało godzinami. Tak że wreszcie ja przestałam chodzić do tej piwnicy.

To był popłoch. Oni najpierw na spadochronikach jakieś światła rzucali, tak że mieli wszystko oświetlone dokładnie. A potem leciały bomby rozpryskowe, tak że było strasznie dużo rannych. Na przykład na placu Targowym ludzie siedzieli w jakimś okopie, ale byli ciekawi, co się dzieje, to pościnało im głowy dosłownie. Nie wiem, czy tylko bomby, czy i karabiny były maszynowe, w każdym razie mnóstwo było zabitych i rannych. Ludzie na drugi dzień uciekali z Lublina, czym kto miał i jak miał. Pogrzeby, płacz i zgrzytanie zębów.

Plac Targowy koło Zamku blisko, między Ruską i 1000-lecia – [tam były] te okopy. Tam nawet jest taka dziura, bo jeden dom (w którym też znałam osoby, zresztą one ocalały) cały od piwnicy [był] zawalony. Potem złośliwie, [bo] widzieli uciekających, chowających się ludzi na łąkach, siekli po tym. Tam łąki były zaraz za Podwalem i tam zginęła znajoma i jej syn rękę stracił.

A myśmy mieli dość siedzenia w tym pyle w tych piwnicach. Były fundamenty odślonięte tego kościoła starego i wybiegliśmy na plac, ale jak się zrobiło tak jasno, to przytulaliśmy się do tych fundamentów. Nie wiem, ile to trwało. Nie godziny w każdym razie, to nie aż takie wstrząsy były przy tych bombardowaniach. Jak uciekaliśmy na ten plac, to zostawialiśmy otwarte okna, żeby szyby nie wyleciały. Szyby nie wyleciały, ale odłamki wpadły – to były bomby odłamkowe: takie, które może nie zabijały od razu, ale raniły mnóstwo ludzi. Mieszkałam w [tym domu] aż do [19]65 roku – Stare Miasto, Archidiakońska, taki dom narożny – [od czasu] jak nas Niemcy

wysiedlili w roku [19]42. To była dzielnica [żydowska], getto, nie takie ścisłe, bo ścisłe to było druga strona Grodzkiej, chyba przez Rybną, Kowalską. Zajmowali te domy, tylko mieli większą swobodę [po] tej stronie, po której były ten plac i ten dom, w którym mieszkaliśmy.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-08-03
<b>Rozmawiał/a</b>	Łukasz Kijek
<b>Redakcja</b>	Aleksandra Bańkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"